

Dziś rano trener Zeman spotkał się z dziennikarzami w Trigorii na przedmeczowej konferencji prasowej przed spotkaniem Roma-Atalanta, które zaplanowano na jutro na 12.30. Oto jego wypowiedzi.

Ostatnie dni należą do Jamesa Pallotty. Jakie Pan ma wrażenia po spotkaniu z prezydentem klubu?

ZZ: Jestem zadowolony, że prezydent klubu przyjechał do Rzymu. To pokazuje, że właściciele interesują się drużyną i chcą zwiększyć ogólne zainteresowanie nią. Myślę, że Pallotta robi w tej chwili wszystko, żeby zespół i drużyna mogły się rozwijać.

Jako trener ma Pan wrażenie, że stoi za Panem solidny klub?

ZZ: Ja tak. Mi nie brakowało niczego od samego początku tego sezonu.

Myśli Pan, jeśli chodzi o aspekt techniczny, który do Pana należy, że nadszedł moment pewnych decyzji i może zmian? Myślę tutaj np. o Marquinhosie. Czy jest gotowy, żeby grać w pierwszym składzie?

ZZ: Ja będę dalej powtarzał, że wszyscy piłkarze z mojego składu mogą zagrać. Są okresy, kiedy ktoś gra więcej, a ktoś mniej, ale koncept pozostaje ten sam. Dla mnie wszyscy, których mam w kadrze, mogą założyć koszulkę Romy i wyjść na boisko.

W świetle niełatwego tygodnia - także dla całego środowiska Romy - w czasie którego dyrektor generalny Baldini chciał podkreślić kilka kwestii, uważa Pan, że powinien coś zmienić w aspekcie technicznym, żeby doszło do przełomu w tym sezonie Romy?

ZZ: To normalne, że czasem się przegrywa i to boleśnie. Potem następują przykre dni. Ale myślę, że w każdym z nas jest wola naprawienia tej sytuacji.

W ostatnich czasach właściciele pokazali, że chcą budować nowy stadion. Ale czy w tej chwili nie myślicie, że ważniejsze jest, żeby zespół wygrywał i żeby czuł wsparcie z uwagi na niekorzystne wyniki?

ZZ: Znowu zaczyna się dyskusja „w tej chwili”. Jeśli porzucimy tę kwestię, to stadion zostanie zbudowany w 2025 roku. Myślę, że jest wiele rzeczy do zrobienia i myślę, że prezes pokazał wielką ochotę do kontynuowania pracy, aby zrealizować wyznaczone cele.

Co powiedział prezydent. Prosił Pana o coś szczególnego?

ZZ: Mnie o nic nie prosił. To normalne, że wszyscy prezydenci chcą, aby ich drużynom szło dobrze i żeby pracownicy wykonywali dobrą robotę.

A o co będzie Pan prosił Roma od dzisiaj i na przyszłość?

ZZ: Nie jest tak, że o coś proszę dzisiaj. Ja proszę o pewne rzeczy od pierwszego dnia. O pewne zachowania, pragnienie poprawy, wolę walki o coś więcej.

Czy jutro z drużyny mogą zostać wykreślone znane nazwiska dla dobra zespołu?

ZZ: Dla mnie każdy gracz z kadry może wejść na boisko. Nie wiem, czym miałyby być takie wykreślenie. Ja wpuszczam na boisko graczy, do których mam największe zaufanie w oparciu o to, co widziałem w ciągu całego tygodnia.

Jaka jest Pana opinia na temat zmniejszenia wyroku Conte? Co Pan powie o Dodò?

ZZ: Jeśli chodzi o dyskwalifikację, to nie znam uzasadnienia. Jeśli sąd podjął taką decyzję, to znaczy, że miał do tego powody. Dodò? Mam nadzieję, że od przyszłej

kolejki będzie można go wykorzystać.

Często mówił Pan, że widział drużynę trenującą dobrze lub źle. W tym tygodniu jak pracowała? Odczuła presję mediów?

ZZ: Po pobudce z Turynie myślę, że chłopcy zdali sobie sprawę z problemu i pracowaliśmy lepiej. Musimy zobaczyć teraz, czy praca przyniesie owoce.

W jakich nastrojach oczekujecie meczu?

ZZ: Zawsze spodziewam się najlepszego ze strony mojej drużyny. Atalanta to zespół, którego nie można nie doceniać. Wygrał także w Mediolanie. Trzeba podejść do tego pojedynku z maksymalną koncentracją. Musimy zagrać lepiej od nich.

Bradley jest gotowy do gry przez całe 90 minut? Piris może się zmierzyć z tym meczem?

ZZ: Bradley jest do dyspozycji. To prawda, że nie grał długo, ale ciągle trenował, choć indywidualnie. Pirisa nie widzieliśmy w ostatnich dwóch meczach. Mam wybór.

Pan także, jak Baldini, widzi te destabilizujące działania ze strony prasy? Dociera to także do szatni Romy?

ZZ: Ja osobiście nie mam problemów. Nie czytam prasy, nie słucha radia. Ale to, co mi relacjonują, to na pewno nie są pozytywne rzeczy. Ani dla drużyny, ani dla klubu. My jesteśmy tutaj nie dla prasy, ale dla naszych kibiców. I będziemy się starać dać im powody do zadowolenia. Rozumie, że każdy ma ulubionego piłkarza i go broni. Ale dla mnie wszyscy są równie i nie mam problemu.

Kilka tygodni temu powiedział Pan, że Roma jest w stanie walczyć o scudetto. De Rossi i Baldini obniżyli poprzeczkę do walki o miejsce w LM. Czuje Pan, że zrobiliście krok do tyłu?

ZZ: Nie. Ciągle jestem przekonany, że Roma może i powinna walczyć o scudetto.

Powiedział Pan, że jest zadowolony z przyjazdu właścicieli. Nieobecny na miejscu prezydent to problem?

ZZ: Nie. Ponieważ są tu przedstawiciele zarządu, którzy zajmują się drużyną.

Baldini powiedział, że niektóre wyniki podkopały wiarę piłkarzy w wizję trenera. To prawda?

ZZ: To kwestia oceny. Oczywiście jeśli spojrzeć przez pryzmat meczu w Turynie, to ocenia musi być zła. Ale piłkarze muszą się przekonać, że grają w drużynie i w mieście, które odgrywają ważną rolę. I że, aby móc rywalizować z każdym, trzeba pracować.

W ubiegłym tygodniu mówiło się o możliwym braku sił po przerwie, a Pan zaprzeczył. Z dystansu kolejnego tygodnia, po dogłębnej analizie, może nam Pan powiedzieć, czemu Roma przegrała w Turynie? Co Pan sądzi o Colantuono?

ZZ: Wy dokonujecie oceny w oparciu o wyniki. Ja mogę powiedzieć, że w drugiej połowie meczu zrobiliśmy 1-1 i straciliśmy bramkę w ostatniej minucie. Prawdą jest jednak, że gra, zespołu na przestrzeni 90 minut nie była pozytywna, podobnie jak jego postawa. Ale jestem przekonany, że ta drużyna fizycznie czuje się dobrze. Odzyskaliśmy kilku graczy i mam teraz duży wybór. Dla mnie to pozytywne zjawisko.

Colantuono? Atalanta w zeszłym roku zdołała się podnieść. W tym roku czegoś jeszcze jej brakuje, na razie nie grają równo. Ale drużyna, która wygrywa w Mediolanie musi być uważana za groźną. Ja wiem, że nasi kibice spodziewają się grodu bramek, ale dla mnie to nie jest takie proste.

Burdisso zdawał się mieć kłopoty. Dalej odczuwa skutki kontuzji?

ZZ: Myślę, że jego problem jest nie tyle fizyczny, ile taktyczny. Nie wychodzi mu i chyba niezbyt wierzy w to, co trzeba zrobić.

Autor: kaisa